

UCHWAŁA NR
RADY MIASTA JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

z dnia r.

w sprawie nadania nazwy placu w mieście Jastrzębie-Zdrój

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 08 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1153)

Rada Miasta Jastrzębie-Zdrój uchwała:

§ 1. 1. Nadaje się nazwę: **Plac Dominika Zdziebły „Kordiana”** placowi zlokalizowanemu przy ul. Mikołaja Witeczaka w granicach działek ewidencyjnych o numerach: 967/14, 823/19, 1046/14, 1047/14 (obręb ewidencyjny Jastrzębie Zdrój, mapa 2), będących własnością Gminy Jastrzębie-Zdrój.

2. Szczegółową lokalizację placu określa załącznik nr 1, stanowiący integralną część uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Jastrzębie-Zdrój.

§ 3. Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego.

UZASADNIENIE

do projektu uchwały w sprawie nadania nazwy placu w mieście Jastrzębie-Zdrój: Plac Dominika Zdziebły „Kordiana”

Nadzwyczajny życiorys legendarnego „Kordiana” został opracowany z wykorzystaniem informacji opublikowanych przez dr. Józefa Musiola – entuzjasty i żarliwego propagatora postaci wybitnego, lecz wciąż za mało znanego Jastrzębianina, uzupełnionymi o fakty biograficzne upowszechnione przez krakowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej.

Dominik Zdziebło urodził się w 1914 r. jako jedno z dwanaściorga dzieci Karola i Florentyny Zdziebłów, rolników z Pochwacia – przysiółka dawnego Jastrzębia Dolnego. Jako pierwszy z rodziny mógł pobierać naukę już w polskiej szkole powszechnej. Po maturze Dominik Zdziebło zapisał się do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie. By zapewnić sobie środki na naukę podjął pracę zawodową. Należał do różnych organizacji akademickich – m.in. do międzyuczelnianej korporacji „Praetoria”. Do 1937 r. ukończył w WSH przy ul. Sienkiewicza trzy kierunki studiów: ogólnohandlowy, gospodarki samorządowej i pedagogiczny. 5 maja 1937 r., po wcześniejszym przedłożeniu pracy dyplomowej: *Rachunkowość w bilansie przedsiębiorstwa towarowego zorganizowanego w formie spółki akcyjnej*, zdał wymagane egzaminy i uzyskał dyplom ukończenia WSH z odznaczeniem z zakresu ogólnohandlowego. W latach 1937-1938 Dominik Zdziebło przeszedł szkolenie w ramach Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy w Brześciu nad Bugiem (30 Dywizja Piechoty), ukończone z piątą lokatą, w zakresie specjalizacji przeciwpancernej, w stopniu plutonowego - podchorążego, i rozpoczął pracę zawodową w Katowicach. W 1937 r. poznał Helenę Klimas, swoją wielką miłość życia i przyszłą żonę.

W wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., podporucznik Dominik Zdziebło walczył w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. 7 października 1939 r., po kapitulacji w bitwie pod Kockiem, Dominik Zdziebło dostał się do niewoli – przebywał kolejno w obozach jenieckich w Dęblinie, Radomiu i Jędrzejowie. Uciekł z niewoli do rodzinnego Jastrzębia.

Od listopada 1939 r. działał w Krakowie w konspiracji, tworząc organizację o kryptonimie „Żelbet”, do wstąpienia do której zachęcił m.in. wielu byłych studentów i absolwentów krakowskich uczelni, w tym Jana Stettnera, pseudonim „Sarmata”. „Żelbet” został włączony bezpośrednio do Związku Walki Zbrojnej – a potem do ZWZ - Armii Krajowej. Wtedy przyjął pseudonim „Kordian”. Po kwietniu 1943 r. Dominik Zdziebło „Kordian” rozbudował „Żelbet” do około 3000 żołnierzy, co stanowiło znaczący udział w całym krakowskim garnizonie. Rozbudowany został wywiad, kontrwywiad, dywersja, szkolenie młodych żołnierzy, a także ścisła współpraca z Kierownictwem Walki Cywilnej w zakresie walki propagandowej. W 1944 r. „Żelbet” zaczął przygotowywać się do udziału w planie „Burza”. Od maja 1944 r. powstawały także terenowe oddziały partyzanckie powiązane ze strukturami „Żelbetu”, obecne i walczące m.in. w rejonie Miechowa, Charsznicy, Naramy, Czapli Wielkich, Owczar, Sieciechowic, Barbarki, Zagorzyc Górnych k. Myślenic, Dobczyc, Bysiny k. Myślenic, Zasania, Trzemeśni, Wolicy, Wiśniowej, Lipnika, Szczyrzyca, Tokarni, Poręby, Pcimia, w masywie Kotonia i Kornatki.

„Żelbet” w nowej formule, liczący w momencie wkraczania do Krakowa Armii Czerwonej około 5 tys. żołnierzy, co stanowiło 70% stanu w garnizonie krakowskim, zabezpieczał ważne obiekty, tak by nie zostały zniszczone przez wycofujących się Niemców. „Kordian” był przeciwnikiem organizowania spektakularnych akcji – m.in. zorganizowania zamachu na Generalnego Gubernatora

Hansa Franka, w uzasadnionej obawie przed wściekłą zemstą okupanta. Jego wywiad działał nie tylko w granatowej policji, ale także w gestapo i rządzie Generalnej Guberni. Starał się uratować Kraków przed zniszczeniami, jakie od sierpnia 1944 r. dotknęły Warszawę - sprzeciwił się wybuchowi powstania w Krakowie.

Po zakończeniu działań wojennych uniknął aresztowania, pracował jako pełnomocnik ds. organizowania ośrodków kulturalnych na Opolszczyźnie z ramienia Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki oraz Związku Literatów Polskich w Katowicach. Nie wierząc w powodzenie dalszej konspiracji, wspólnie z kilkoma innymi dowódcami AK z Krakowa rozważał po ogłoszeniu przez władze amnestii zainicjowanie akcji ujawniania żołnierzy podziemnej armii. Dodatkowo zmotywował ich do tego apel wystosowany w sierpniu 1945 r. przez legendarnego dowódcę „Kedywu” i jednego ze zgrupowań powstania warszawskiego, Jana Mazurkiewicza „Radosława”. „Kordian” obok inicjatora akcji w Krakowie, płk. Franciszka Faixa „Turni”, „Bystrzańskiego” czy swojego byłego przełożonego, inspektora krakowskiego AK ppłk. Wojciecha Waydy „Odweta”, podpisał wydrukowany 20 września w „Dzienniku Polskim” apel o ujawnienie się akowców. Był też jednym z trzech delegatów sygnujących od strony akowskiej umowę dotyczącą ujawnienia AK Okręgu Krakowskiego, a następnie wchodził w skład Komisji Likwidacyjnej ds. AK Okręgu Krakowskiego. 14 października brał udział w rozmowach przedstawicieli AK z Bolesławem Bierutem na temat poszerzenia akcji amnestyjnej. Spotkanie to nie pociągnęło jednak za sobą żadnych decyzji. Łącznie na mocy amnestii z 1945 r. w całej Polsce ujawniło się ponad 34 tys. osób, z czego ok. 9 tys. w woj. krakowskim.

Po ujawnieniu Zdziebło zaczął na nowo układać sobie życie. Od października 1945 r. pracował w Oddziale Papierniczym „Społem” w Katowicach – najpierw jako zastępca, a od 1 marca 1946 r. jako kierownik Oddziału.

W czasie wojny starał się ustalić miejsce pobytu swojej wielkiej miłości – Heleny Klimas. Po utworzeniu w Związku Sowieckim armii gen. Władysława Andersa, Helena i jej matka Maria (ojciec zmarł w listopadzie 1940 r. na zesłaniu, nad rzeką Czułym na Syberii), przeszły cały szlak tej armii, służąc w Pomocniczej Służbie Kobiet, a we wrześniu 1946 r. polskim transportem repatriacyjnym dotarły do Czechowic-Dziedzic, gdzie czekał na nie Dominik. Ich niezwykłą historię – Helena trafiła w czasie wojny na Syberię – opowiadają listy zebrane w monumentalnym, liczącym 647 stron tomie: *Dramat zaklęty w listach*. Wzięli ślub w grudniu 1945 r. W 1948 r. urodził im się pierwszy, a rok później drugi syn.

Dokładnie w dniu narodzin drugiego dziecka, 1 lutego 1949 r., Zdziebło został aresztowany, a następnie osadzony w areszcie śledczym na Mokotowie. Doświadczył losu wielu innych akowców, których mimo ujawnienia spotkały represje. Na podstawie jego kontaktów z „Radosławem” dołączono go do szerszej sprawy kilku oficerów AK, oskarżonych o kontynuowanie konspiracji. „Kordianowi” zarzucano m.in., że w czasie wojny rozpracowywał lewicowe podziemie „idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego”, że po wojnie przechowywał broń palną (choć miał zgodę na posiadanie dwóch pistoletów), w końcu, że nakazywał podwładnym z AK zachowanie broni i sprzętu oraz wstępowanie do legalnych stronnictw i organizacji, by uprawiać tam antypaństwową dywersję. Wspólnie z Janem Mazurkiewiczem oraz Kazimierzem Plutą-Czachowskim rzekomo szykował zbrojne wystąpienie przeciwko „ustrojowi ludowemu”. Akt oskarżenia i wyrok opracowano na podstawie wymuszonych zeznań. Po trzech latach okrutnego śledztwa, 7 grudnia 1953 r., „Kordian” został skazany na 13 lat więzienia.

Na fali odwilży po śmierci Stalina wyrok Zdziebły został uchylony ostatniego dnia 1954 r. Śledztwo wszczęto na nowo, a „Kordiana” przeniesiono z więzienia we Wronkach do aresztu na Rakowieckiej w Warszawie. Dopiero rok później, pod koniec listopada 1955 r., dochodzenie zostało umorzone i

mógł wrócić do domu. Gdy wyszedł na wolność z materialną pomocą pospieszył mu pisarz Wojciech Żukrowski, były podwładny z „Żelbetu”, autor m.in. „Lotnej”.

W kolejnych latach „Kordian” współtworzył środowisko akowskie w Krakowie. Był m.in. jednym z sygnatariuszy oświadczeń grupy oficerów AK wspierających przemianę Października 1956 r.

W 1960 r. urodził mu się trzeci syn, Jacek. Ciężko schorowany po więziennych przejściach zmarł dwa lata później w styczniu 1962 r. w Katowicach w wyniku zawału serca. Na jego pogrzebie obecny był m.in. „Radosław”.

O jego zasługach świadczą przyznane mu medale i odznaczenia: Krzyż Walecznych, a potem Krzyż Virtuti Militari i Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Odznaka Grunwaldzka, Medal Zwycięstwa i Wolności oraz Krzyż Partyzancki.

W ocenie swoich byłych żołnierzy, m.in. pisarza Wojciecha Żukrowskiego, „Kordian” był człowiekiem i dowódcą „kryształowym”. Cechowały go ogromne zdolności organizacyjne, konsekwencja w działaniu i dar zjednywania sobie ludzi.

Pamięć o człowieku, który uratował nie tylko życie wielu Polaków, ale także w znaczącym stopniu przyczynił się do ocalenia przed wojenną pożogą pomnika polskiej kultury i historii – królewskiego Krakowa, przez kolejne lata władza starała się zatrzeć.

Niniejsza uchwała i dalsze działania podejmowane w jej następstwie mają być wyrazem należnego uznania dla jastrzębskiego bohatera oraz impulsem do szerszej popularyzacji wybitnej postaci „Kordiana” – niewątpliwego powodu do zbiorowej dumy, nie tylko lokalnej.

Dane osobowe proponowanego patrona podawane przez różne źródła nie są jednorodne.

Często jego nazwisko używane jest w brzmieniu Ździebło albo Danowski-Ździebło, przy czym człon Danowski, jedno z fałszywych nazwisk jakimi posługiwał się Dominik podczas okupacji, został przez niego formalnie dodany w okresie powojennym. Z akt stanu cywilnego wynika forma Zdziebło, dlatego zaproponowaną w uchwale konfigurację danych przyjęto z uwzględnieniem sytuacji z czasów okupacji, gdy Dominik Zdziebło używał pseudonimu „Kordian”.